

Aleksandra ZAJĄC

Uniwersytet Jagielloński

alexandrazajac@wp.pl

POLITYKA POETYCKA GIAMBATTISTY VICA

ABSTRACT Poetical politics of Giambattista Vico

The article presents a part of Vico's *New Science* that is not so well known, but probably was a solid foundation of Vico's famous concept of *ricorsi*. The thinker's interest in poetical foundation of first societies is in a clear opposition with Cartesian and contractualist's visions of philosophy and politics dominant in his time. The article shows how Vico's connection to the renaissance tradition of poetical language gave him tools to explore the antiquity in a fruitful way for philosophical and historical purposes. Nevertheless, it is partially also the tradition of Heidegger and Foucault, which makes Vico even more interesting to a contemporary reader. The article presents the poetical foundation of politics in concrete steps present in *New Science*: the moment of foundation, religion of the first community, its language, morality, social structure, change, etc. It also explains epistemological means of human's becoming historical and political: *ingegno*, metaphor, myth, universals, dictionary of humanity, Eternal Ideal History. As to be complete, it deals with the issue so vividly discussed during medieval and renaissance times, that is of Homer, evidencing the pride of scientists. This all brings to the attention of a reader a totally original vision of the beginnings of *zoon politicon* that was and is in the first instance *animal symbolicum*.

Keywords: poetry, politics, language, antiquity, historiosophy

Słowa kluczowe: poezja, polityka, język, starożytność, historiozofia

*Cantami, musa, l'uomo*¹.

Tytuł niniejszego artykułu pochodzi z największej objętościowo części *Nauki nowej* Giambattisty Vica zatytułowanej *O mądrości poetyckiej*. Jeden z podrozdziałów tej książki to właśnie *Polityka poetycka*. Autor *Nauki nowej*, zanim wyrazi na końcu dzieła swoją koncepcję nawrotów historii, bez pośpiechu przedstawia świat starożytny. Rozległy, obfity w wyczerpujące przykłady i żmudnie kompilowany opis wyjaśniający, czym jest dlań starożytność, stanowi w *Nauce nowej* niemal autonomiczną jej część (270 stron). Vico poświęca mu szczególną uwagę z dwóch powodów. Po pierwsze, starożytność to czas pierwotny i pionierski, jeśli chodzi o tworzenie instytucji życia zbiorowego, które mogły powstać ze względu na poetyckie właściwości języka i mądrość tamtejszych społeczności (o czym dokładnie powiemy w tym artykule). Po drugie, dzieje się tak ze względu na nieskrywany sentyment Vica w tym zakresie. Pisząc krótko: Vico był zapatrzony w starożytność. Z wykształcenia prawnik, wykładał jednak na uniwersytecie w Neapolu retorykę. Rozmiłowanie w historii antycznej dzielił z pasją do języka i mądrości starożytnej – był zarówno filozofem, jak i filologiem. Czytając *Naukę nową* i badając raptowność, z jaką na ostatnich 60 stronach tego niespełna 600-stronicowego dzieła autor mówi coś o sławnych „nawrotach” (*ricorsi*) historii, nabiera się przekonania, że część wcześniejsza nie może zostać zmarginalizowana ze względu jedynie na spektakularność i nowatorstwo (tak ocenione przez późniejszych komentatorów) poglądów historiozoficznych. Przeciwnie, należy uwidocznic ją w całej pełni. „Polityczność” poetyckiego języka świata starożytności skłania do rozpatrzenia Vica na tle renesansu i humanizmu, inspiruje do zbadania powstałych wtedy koncepcji geniuszu, fantazji, pamięci jako naczelnych władz ludzkich w kontekście tworzenia pierwszych wspólnot politycznych, wiemy wszak, że Vico tę właśnie koncepcję poetyckiego początku przeciwstawiał wizjom kontraktualistów swoich czasów.

Plan tego artykułu obejmuje, po pierwsze, zbadanie wspomnianej renesansowej tradycji słowa poetyckiego, z której po części wypłynęła oryginalna koncepcja początku państwowości autorstwa Vica. Przy tej okazji wyjaśnimy, czemu Vico opierał się kartezyjizmowi dominującemu w jego czasach i według innej metody, właśnie tu prezentowanej, wolał wyjaśniać politykę. Mimo że być może *res extensa* i *res cogitans* pokrywa się z podziałem na świat naturalny i świat stworzony przez człowieka, jaki uznaje Vico, autor *Nauki nowej* i jego kluczowi komentatorzy podkreślają różnice pomiędzy nim i Kartezjuszem, dotyczące samych podstaw filozofowania. Podobieństwa między filozofami zostaną w artykule pominięte, zgodnie z wyraźnymi deklaracjami Vica, który całe życie otwarcie walczył z kartezyjizmem. Postaramy się wyjaśnić, czemu był mu tak przeciwny. Ponadto podział świata na naturę i kulturę istniał już w starożytności, więc niekoniecznie był skutkiem kartezyjańskiej inspiracji. Po drugie, w artykule ukażemy pokrótce za Vico starożytny świat poetycki, łącznie z ważkimi rozważaniami dotyczącymi

¹ *Wyśpiewaj mi, o Muzo, człowieka!* Cytat z Horacego za: *Vico e il pensiero contemporaneo. Atti del Convegno Internazionale „Vico e il pensiero contemporaneo”, Lecce, Novembre 9-11, 1989*, red. A. Verri, Lecce 1991, s. 205.

powstania wspólnoty, składowych jej języka i jego przekształceń, także religii, moralności budowanej na przykładach bohaterów, stosunków społecznych. Dookreśliły przy tym, niejako w oderwaniu od *Polityki poetyckiej*, ale na podstawie *Nauki nowej* i innych dzieł Vica, na czym polega u niego *ingegnum*, czym jest mit, metafora, powszechnik fantastyczny, czym z kolei uniwersalny racjonalny słownik ludzkości i Wieczna Historia Idealna, czyli jakie są „narzędzia” do osiągnięcia poetyckiego początku wspólnoty ludzkiej. Te kwestie epistemologiczne stanowią wieńczący wkład Vica w renesansowy nurt myślenia o języku. Postaramy się przedstawić równoległe powstawanie wspólnoty ludzkiej i rozwój języka opisu tegoż „udziejowienia” człowieka.

Na początku przywołamy postać współczesnego filozofa, który pozwoli nam spojrzeć w sposób nieco bardziej życzliwy na, zdawać by się mogło, bajeczno-naiwną wizję Vica. Korzystając z propozycji Gaetana Cascavilli, do omówienia zagadnień pierwszej części artykułu wykorzystamy metodę Heideggera. Sam Heidegger interesował się humanizmem renesansowym, którego podsumowanie i zakończenie przypisuje się Vicowi (*Przemysłał go [humanizm] aż do jego ostatecznych konsekwencji*²). Wiemy także skądinąd, że miał świadomość myślenia „historycznego” obecnego w filozofii niemieckiej, zgadzając się z tezą Hegla, że naród niemiecki miał w swej naturze to szlachetne zadanie. Znał poezję: Trakla, Hölderlina. Był wyrazicielem zmierzchu metafizyki racjonalnej, teleologicznej i ontologicznej, czyli tradycyjnej i klasycznej. W swoim *Byciu i czasie* szukał odpowiedniej dialektyki dla ukazania istnienia, był też twórcą języka „filozofowania”, który niesie taką otwartość na przejawianie się istnienia. Jemu zawdzięcza się tłumaczenie starożytnego terminu nazywającego prawdę – *alatheia* – jako nieskrytość, ujawnienie, odsłonięcie. Za powyższym szło jednak odrzucenie konkretnych metod metafizyki tradycyjnej. Przede wszystkim było to cofnięcie zaufania do racjonalnego, logicznego, dedukcyjnego i abstrakcyjnego poszukiwaniu prawdy o strukturze świata na rzecz swoistej dialektyki, tymczasowych pewności, co by się pokrywało z vicowskim *certo* (pozostawanie na partykularnej, w danym kontekście uświadomionej pewności jako wytycznej działania w sytuacji niemożności skorzystania z wiedzy) i w ogóle odpowiadało renesansowemu rozumieniu języka „filozofowania”³.

Jednakże teza Heideggera o końcu filozofii i początku prymatu dyskursu poetyckiego, podchwycona potem przez myślicieli francuskich, z Foucaultem na czele, nie była podobna do renesansowych koncepcji w całej ich rozciągłości. Dostrzegamy wyraźnie, że sprzeciwiała się temu nurtowi humanizmu renesansowego, który reprezentowała XV-wieczna florencka szkoła Ficina, z jego tłumaczeniem Platona oraz platonizmem metafizycznym i spekulatywnym tego okresu, tak silnie ześrodkowanym, że cały nurt nazwano neoplatonizmem. Istniał natomiast inny humanizm, ten wcześniejszy, który miał swoich epigonów w osobach Niziola, a poza Italią Vivesa i Graciana, wreszcie eksplodując w dziele Vica. Był to nurt, który proponował inne od klasycznego podejście do filozofii, zapoczątkowane teorią *ingegnum*, geniuszu. Nie co innego ma na myśli Heidegger, który miał stwierdzić, że *nie słowo racjonalne może tutaj rościć sobie pretensję*

² *Tamże*, s. 193.

³ *Tamże*, s. 114.

do prymatu, ale słowo poetyckie i metaforyczne, które posiada pierwotną siłę rozjaśniania ścieżki. Język jest domem istnienia⁴. Należy pytać o to, jak, na skutek jakiego mówienia i pisania o istnieniu ukazuje się ono, staje się „otwarte”. Tym krótkim odwołaniem do sposobu filozofowania Heideggera chcieliśmy pokazać, że nie mamy tu do czynienia z „bajaniem” literackim odległym od filozofii i politologii, ale że Vico jest przedstawicielem uzasadnionego i poważnego stanowiska w zapatrywaniu na język, co wpisuje go w jeszcze jeden ciekawy kontekst oprócz historiozoficznego, z którym jest często utożsamiany, pogłębia też nasze zrozumienie dla jego dokonań.

Pierwszym, który stawiał problem *relacji między słowem poetyckim a realną strukturą historyczną*⁵, był Dante Alighieri w dziełach takich, jak *De vulgari eloquentia* i *Convivio*. *Nota bene*, jest to poeta uznawany przez Vico za Homera drugiego cyklu historycznego. Dante stawiał tezę, że poeta jest twórcą społeczności i on sam otwiera ją przez słowo poetyckie dla historyczności, w historię niejako wprowadza. Dante potępiał łacinę naukową, nazywając ją sztuczną i nazbyt „gramatyczną”, dlatego że nie odbijała historycznego rozwoju człowieka i języka. Łacina w tej wersji miała być z założenia niezmienna, jakże zatem mogła odwzorowywać i jednoczyć doświadczenie historyczne? Mówił o swoich badaniach językowych, że są poszukiwaniem *pantery schowanej w gąszczu lasu różnych dialektów*. Chciał stworzyć słowem nową przestrzeń, inną rzeczywistość polityczną, a tym samym otworzyć przyszłą epokę. Jego zdaniem *polis* jako miejsce przebywania wspólnoty nie było dane od początku, ale pojawiło się stopniowo dzięki słowu poetyckiemu, wyobrażeniom ujętym w pojęcia, które tworzyły świat i kulturę pierwotnej wspólnoty. W takim sensie, ze względu na tworzenie abstrakcji politycznych, czyli miejsca dla duchowego zamieszkania wspólnoty, można mówić o „polityczności” słowa czy też jego roli politykotwórczej. Język jest dla poety oratora w tym rozumieniu obowiązkiem, bo posiada moc, którą Heidegger nazwałby „otwarcie” – moc otwarcia rozpoczynającego życie wspólnoty politycznej, powołującego ład, pierwsze instytucje i linię rozwoju na przyszłość. Ten język jest teatrem, sceną, na której może pojawić się i wybrzmieć historia – przedstawienie. *Doświadczenie słowa poetyckiego jest początkiem historyczności człowieka*⁶.

Nie tylko Dantego reprezentował omawiany nurt. Choć jego autorytet zwraca szczególną uwagę na głoszone przez niego tezy, w humanizmie renesansowym znajdują się i inne wielkie nazwiska. Proponujemy tutaj krótki ich przegląd, który pozwoli wyjaśnić, z jak nurtującą szkołą myślenia spotkał się Vico i z czego w zasadzie jego twórczość wyrastała. Silna była przede wszystkim tradycja rozważania *verba* i *res*, ale nie jako problemu logicznego odpowiedniości jednego względem drugiego, lecz jako sposobu uchwytowania przez słowo rzeczy, przekształcania jej dzięki słownemu określeniu i tworzenia świata ludzkiego przez nazywanie; ważne miejsce ogólnego namysłu stanowiła także tradycja filologii rozumianej dosłownie jako miłość do słowa, zajmowania się słowem. Leonardo Bruni, filolog i tłumacz tekstów klasycznych, odrzucał jakkolwiek

⁴ *Tamże*, s. 113-116.

⁵ *Tamże*, s. 119.

⁶ *Tamże*, s. 120.

możliwość interpretacji języka *poza jego historią i w oderwaniu od kontekstu społecznego*. Wszystkie słowa były dlań połączone na sposób mozaiki. Filologia – jego zdaniem – winna była zajmować się badaniem sytuacji zaistnienia słowa, ważne były dlań okoliczności, historia, która otaczała wyrażenie i je wydobywała. Nie ma to nic wspólnego z używaniem *ratio*, spekulacją na temat znaczeń słów, lecz wymaga innej ludzkiej zdolności – odnajdywania swoistego „przyporządkowania” słów do kontekstu, ich instancyjności⁷. Chodzi nie o co innego, jak o *ingegnum*. Tylko tak można połączyć słowa i wydobyć ukrytą za nimi rzeczywistość. Guarino Veronese, niezrównany renesansowy autorytet pedagogiczny, głosił przewagę *litterae* nad *scientia rerum*. Angelo Poliziano, burząc się przeciw sposobowi traktowania języka przez filozofię scholastyczną, deklarował, że odtąd nie będzie nazywał się filozofem, a gramatykiem. Lorenzo Valla również rezygnował z tytułu filozofa i nazywał siebie retorem. Humanści, także Vico, byli zgodni co do twierdzenia, że poezja jest welonem, który ukrywa rzeczy. W jaki sposób kształtowałyby się zatem relacja między językiem poetyckim a rzeczywistością? Jeżeli poezja jest „okryciem”, welonem rzeczywistości, a jednocześnie, zdaniem humanistów, ma ją ukazywać, odsłaniać, czy nie napotyka się tutaj sprzeczności? Jest to tematem *Genealogia deorum* Boccaccia⁸.

Ten był zainteresowany ocaleniem mitologii starożytnej w obliczu ewidentnego braku potwierdzeń faktualnych. Z wyznania katolik, zastanawiał się, jak możliwe jest zinterpretowanie bogów starożytnych unikające ich banalizowania. Z tego względu stworzył teorię poezji jako skrywającej rzecz za welonem, ale także uchwytną rzecz w jej sednie, niezacmioną. Bajki starożytne były dla niego opisami przykładowymi, egzemplarycznymi i możliwymi do udowodnienia po uchyleniu zasłony. W retoryce przykład miał znaczenie podobne jak wynik indukcji, który nie był jednakże zasadą czy sednem, częścią wspólną indukowanych przykładów, ale uchwyceniem ich wszystkich za pomocą symbolu czy znaczenia⁹. Tym samym był możliwy do zmultiplikowania. Bajki zatem mogły osłaniać i odsłaniać cały świat. Poezja tak pojęta jest darem, ma siłę i charakter innowacyjny, jest początkiem historii człowieka, a wnioski te przejął Vico. Boccaccio podążył za swoim przeświadczeniem i udało mu się ustrzec od banalności greckich bogów. Niestety, zmuszony był i do pewnego ustąpienia, gdyż takie postawienie problemu historyczności, jakie przy okazji ufundował, klóci się z doktryną chrześcijańską, która widzi historię jako motywowaną ku Rzeczy znajdującej się poza tą historią. Nie chcąc stracić tego, co już osiągnął, rzucił się w wynajdywanie metafor w Nowym Testamencie, próbował odnaleźć je w określeniach Chrystusa jako lwa, baranka, smoka; w Starym Testamencie Bóg jest krzakiem gorejącym. Tym samym nadał świętym pismom znaczenie fikcji (*finzione*) poetyckiej, a poezji „świętą” funkcję, bo zostaje oto awansowana do teologii nowego typu. Teza Boccaccia w konsekwencji jest taka: każdy partykularny

⁷ M. Marassi, *Leonardo Bruni e la teoria della traduzione*, „Studi Umanistici Piceni” 2009, Vol. 29, s. 128-129, [online] http://tuttoscorre.org/wp-content/uploads/2014/05/Leonardo_Bruni_e_la_teoria_della_traduzione.pdf, 16 III 2016.

⁸ *Vico e il pensiero contemporaneo...*, s. 120-122.

⁹ E. Grassi, *Vico and Humanism. Essays on Vico, Heidegger and Rhetoric*, New York 1990, s. 65, *Emory Vico Studies*, 3.

świat historyczny, ze swoimi bogami, instytucjami, świątyniami i aktami sakralnymi, stwarza się dzięki słowu poetyckiemu¹⁰.

Prace w tym zakresie kontynuował Coluccio Salutati, skupiając się na znanym w renesansie toposie prac Herkulesa jako metaforze zawładnięcia naturą przez człowieka. Doszedł do logicznych konkluzji w odróżnieniu od filozofów mu współczesnych, których błędem było potępienie języka poetyckiego przy jednoczesnej próbie symulowania go abstrakcją. *Wybór słów, ich dźwięk, ich rytm prowadzi nas do rozpoznania pierwszej formy porządku prawnego, który jest esencją mądrości*¹¹. Tym samym Salutati podkreślał, że poezja oddala od zmysłów, przy pomocy których człowiek na początku, w stanie pierwotnym, mógł rozpoznawać rzeczy, a tym samym tworzy pewną odległość między zmysłami, fizycznością a światem. Nakazuje ludziom wierzyć w coś przeciwnego temu, co widzą, tworząc przez to potrzebne wspólnocie abstrakcje polityczne. Czymś takim będzie u Vica pierwszy grzmot, który ludzie utożsamili z bogiem, nakazując sobie bogobojny strach i posłuszeństwo. Rzeczy z tego świata, jak ziemia, niebo, gwiazdy i słońce, zostały zhumanizowane. Słowo poetyckie stworzyło w ten sposób historię człowieka, ufundowało przestrzeń historyczną, w którą włącza się wszystko, co od tego czasu nastąpi.

Prawda, jaką mamy tutaj na myśli, nie jest prawdą logiczną, ale autorewelacją świata ludzkiego, dokonującą się przez *ingegnum*, z bogami, instytucjami i sferą duchową w oryginalnym, pierwszym znaczeniu. Vico przyczynia się do kontynuacji tego nurtu, ponieważ podobnie widzi początek świata ludzkiego czy „polityczny” stan pierwotny oraz nadaje wielkie znaczenie w swoim dziele *ingegnum*, fantazji, metaforze, pamięci (zostaną one przybliżone w dalszej części artykułu). Vico kontynuował wspomniany nurt na płaszczyźnie założeń metodologicznych i epistemologicznych *Nauki nowej*. Jego dzieło jest próbą ukazania *pierwotnego odstąpienia, rozjaśnienia, w którym ukazuje się człowiek* [historyczny]¹². Początek, od którego Vico wychodził, to samotność człowieka w sytuacji wyalienowania z natury, po której następuje tworzenie świata „ludzkiego”. Nieoswojona natura budziła niepokój, była to sytuacja poprzedzająca zdominowanie świata przez człowieka. To, co obce i opresyjne, naturalne, zostało stopniowo ujarzmione przez poetyckie słowo, zapraszające do cywilizacji. Człowiek zakłócił spokój ziemi, podporządkowując ją swojemu byciu historycznym. Okazał się brutalnym agentem skazanym na działanie w ryzykownej sytuacji opadania w otchłań niehistoryczności i niepamiętającej natury. Z kolei historyczność mogłaby jego rozwój zacieśnić, gdyby nie publiczne „miejsca otwarte”, w których się realizuje jego wolność, samorządność, czynienie siebie poprzez *praxis*, bycie agentem dziejów. W tym wszystkim Vico przedstawiał człowieka jako posługującego się językiem poetyckim¹³.

W stworzeniu czy też, jakby to wołał nazwać Vico, odkryciu poetyckiej starożytności pomógł mu zapewne nawyk kreatywnego odczytywania źródeł. Nie zna „uległości” względem źródeł i naukowych autorytetów. Chce być *ingegnoso* – lotny, bystry,

¹⁰ *Vico e il pensiero contemporaneo...*, s. 124-125.

¹¹ *Tamże*, s. 126.

¹² *Tamże*, s. 128.

¹³ *Tamże*, s. 130.

rzutki. Od autorów i dzieł bierze tylko to, co mu odpowiada, wersje okrojone czyichś całych koncepcji, często bez wzmianki o autorze. Warto przypomnieć w tym miejscu, że pierwsza wersja *Nauki nowej* była w formie czysto negatywnej, gdyż Vico przede wszystkim skupił się na wykazaniu, kto jego zdaniem nie ma racji. Czuł się zapewne często rozczarowany i nieusatysfakcjonowany lekturą. Powołując się na baconowskie *idola*, Vico kontestuje aberracje naukowe i psychologiczne jemu współczesnych względem odczytania starożytności, co usprawiedliwia wyłożenie przezeń później własnego poglądu na temat tekstów „pokrzywdzonych” niesłuszną interpretacją. Potrzebował alibi dlatego, że częściej i dogłębniej musiałby się tłumaczyć z mankamentów własnego wykładu starożytności, gdyby nie zapewnienie, że lepsza jest jego nieśmiała próba aniżeli trwanie przy najzupełniej niesłusznym teoriach dotychczasowych. Vico ponadto stosował – jak to rozumiał – „metodę Kopernika”, odwrócenia wszystkiego w poszukiwaniu korzystniejszego wyjaśnienia; używał także umyślnego przekręcania (*misreading*), by uzyskać użyteczne mu wnioski. Był nazywany czytelnikiem, który wypacza i nagina, czytelnikiem agresywnym¹⁴.

Chcąc zająć się już teraz wątkami politycznymi *Polityki poetyckiej*, powiemy na wstępie, że Vico naprawdę proponuje poetycką fundację wspólnoty ludzkiej. O szczegółach pisze wyczerpująco, aczkolwiek posługując się kategoriami mitu, poezji, metafory. Rozpoczyna opis powstania pierwszej wspólnoty politycznej historycznie znanej takim zdaniem: *Ponieważ początki wszystkich rzeczy z natury swej są niedorzeczne, winniśmy przeto uznać za początek mądrości poetyckiej surową metafizykę*¹⁵. W świecie ludzi pierwotnych, nierozumnych i brutalnych miało miejsce ważne wydarzenie: grom z nieba przestraszył „gigantów”, szczególnie zaś „najdorodniejszych” z nich, a ten strach zrodził uniżenie przed pierwszym, wszechogarniającym i straszonym bóstwem – Jowiszem, utożsamianym poetycko z gniewnym i gromowładnym niebem. *Tak oto poeci-teologowie zmyślili pierwszą boską baśń najwznioślejszą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek później powstały, baśń o Jowiszu gromowładnym, królu i ojcu ludzi oraz bogów. Baśń ta upowszechniła się tak dalece i takie wywołała wrażenie, że sami jej twórcy uwierzyli w nią i ta sama wiara [...] wzbudziła w nich w stosunku do Jowisza cześć, lęk i posłuch*¹⁶. Rozpoczęło to drogę mądrości, której wyraz mógł być ze względu na brak refleksyjności i racjonalnego myślenia tylko poetycki: *u pogan muza oznacza początki mądrości*¹⁷. Z tej mądrości wyrósł jeden z trzech rodzajów teologii, które towarzyszą rozwojowi ludzkości, teologia poetycka (obok naturalnej i objawionej). Wymóg interpretacji woli boga stworzył ponadto wróżbiarstwo, czyli naukę o mowie bogów. Muza poetycka czy mądrość poetów-teologów oznaczała także znajomość boskich auspicjów. *Wiedza ta u wszystkich narodów była pospolitą umiejętnością kontemplowania Boga jako opatrzności*¹⁸. Zaciekawia

¹⁴ A. Battistini, *Vico lettore agonistico*, „Studi di Estetica” 1991, R. 19, ser. 3, nr 3/4, s. 252-257.

¹⁵ G. Vico, *Nauka nowa*, przeł. J. Jakubowicz, oprac. S. Krzemień-Ojak, Warszawa 1966, s. 159, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.

¹⁶ *Tamże*, s. 170.

¹⁷ *Tamże*, s. 156.

¹⁸ *Tamże*, s. 158.

to o tyle, że Vico w *Nauce nowej* wprowadził opatrność jako siłę kierującą historią. Wygląda na to, że jego zdaniem w sposób prymitywny była ona postrzegana już od pierwszego etapu dziejów. Mądrość poetycka wykorzystywana była następnie w sądownictwie, przy orzekaniu wyroków i kar; znane było starożytności szerokie jej uwzględnianie w sprawach instytucjonalnych, porządkowych, państwowych. Powstał też zwyczajny kult, bałwochwalstwo, składano ofiary.

Vico jest w stanie wyznaczyć przebieg późniejszych dziejów tej wspólnoty: *Wykażemy jasno i wyraźnie, jak twórcy cywilizacji pogańskiej wyobrażali sobie bogów w swej teologii naturalnej, czyli w metafizyce, jak logika umożliwiła im wynalezienie języków, moralność stworzenie bohaterów, ekonomia założenie rodzin, a polityka zbudowanie miast*¹⁹. Zatem jego wizja początku daje dość kompleksowy ogłęd świata społecznego. Dla zrozumienia kolejnych etapów rozwoju ludzkości, które później, przy przedstawianiu teorii nawrotów historii, okaże się niezbędne, potrzebna jest konstatacja, że to *wewnętrzne modyfikacje samego umysłu [są] źródłem wiedzy o zasadach życia ludzkiego*. Odwzorowanie predyspozycji umysłowych, którymi ludzie dysponują w danym czasie, decyduje o rodzaju instytucji, z którymi w tym czasie mamy do czynienia. Umysłowość człowieka wpływa też na charakter metafizyki, języka, sposoby pojmowania świata: *Dlatego to mądrość poetycka, owa pierwsza mądrość pogańska, musiała się rozpocząć od metafizyki, jednak nie rozumowanej i abstrakcyjnej jak dzisiejsza metafizyka erudytów, ale od metafizyki opartej na uczuciu i wyobraźni*²⁰.

Na styku życia zupełnie nieświadomego, a zatem jedynie naturalnego, oraz tego kulturowego czy historycznego przybrała formy poetyckie w języku czy teologii pierwsza percepcja świata, która miała wzbudzić polityczne działanie. *Zdolność ta rodziła się z nieznanomości przyczyn: wszystkie zjawiska, których przyczyn nie znali, budziły w nich zdziwienie i głęboki podziw [...]. Równocześnie przypisywali oni rzeczom podziwianym byt subtelniejszy, zgodnie ze swymi ideami, co jest tak charakterystyczne dla natury dzieci*²¹. Celami tej poezji było tworzenie wzniosłych baśni, dostępnych pospolitemu rozumieniu, wstrząsanie do głębi, ażeby doprowadzić do wyznaczonego celu: nauczyć pospólstwo, by postępowało cnotliwie. Zauważalne od początku nakierowanie na cnotę jest, zdaniem Vica, kolejnym raz potwierdzeniem, że w tej pierwszej metafizyce ogarniano już zamysł opatrności. Droga rozwoju przebiegała podobnie w całym świecie starożytnym, chociaż Vico zawsze będzie traktował jako wzorcową starożytność grecką i rzymską. *Zadziwiająco wielu jest Jowiszów, każdy bowiem naród pogański miał swojego Jowisza, a Egipcjanie [...] twierdzili w swej pysze, że ich Jowisz Ammon jest z nich wszystkich najstarszy. Równie wiele jest też przekazanych w baśniach opisów fizycznych, świadczących o powszechności potopu*²².

Zanim postąpimy w przedstawianiu poetyckiej fundacji polityki, zróbmy w tym miejscu krok w tył, żeby w jeszcze inny sposób umotywować zastosowanie „poetyczności”, którego pierwsze przybliżenie może zrazić „nienaukowością” (choćby przeciez

¹⁹ *Tamże*, s. 160.

²⁰ *Tamże*, s. 167.

²¹ *Tamże*.

²² *Tamże*, s. 171.

i *Lewiatan* Hobbesa jest li tylko nienaukową hipotezą). Giambattista Vico był przeciwny bardzo wpływowemu w jego czasach kartezjanizmowi. Podczas gdy w czasach Platona matematyka miała – jeśli w ogóle – to tylko propedeutyczne zastosowanie, to w XVI wieku kartezjańskie zaufanie do geometrii analitycznej zaczęło dominować w akademickim świecie. Kartezjanizm w czasach Vica stał się prawdziwym fundamentem filozofii naturalnej. Za radą Kartezjusza próbowano ograniczyć przedmioty warte filozofowania do tych przejawiających naturę stałą na tyle, by dać wiedzę pewną, niepowątpiewalną. Ku zgorszeniu Vica znaczyło to odcięcie całego świata społecznego od refleksji filozoficznej, gdyż taki charakter (niepewność i powątpiewalność) od starożytności nadawano sprawom społecznym. Kartezjanizm spolaryzował prawdę i fałsz, pomiędzy nimi nie pozostało nic. Nie była możliwa dysputa na temat kwestii niepewnych, której rezultatem miało być dojście do prawdy (prawda była osiągalna tylko w nauce). Retorykę Kartezjusz jawnie potępiał: *Ci, którzy mają rozumowanie mocniejsze i lepiej wiedzą, jak kształtować swoją wypowiedź, by była jasna, są zawsze najbardziej przekonujący, nawet jeśli mówią tylko słabo po bretońsku i nigdy nie studiowali retoryki*²³.

Już nie dyskusja w ramach wspólnoty, ale kalkulowana, skąpa myśl staje się kluczem do postępu społecznego. Jeszcze bardziej stało się to oczywiste dla współczesnych Vico-wi dzięki rozprzestrzenieniu myśli Kartezjusza przez Arnaulda. To jego przeciwstawiał Vico Ciceronowi, który uosabiał dla niego epokę, w której być wykształconym, oznaczało opanować elokwencję, w której zdolności retoryczne ujawniają umysł wykształcony w pełnym cyklu zdobywania wiedzy. Vico zdawał sobie sprawę z tego, że nowe praktyki nie zaszczepiłyby się tak szybko, gdyby stare nie uległy pewnemu rozbiciu. Łatwo można to było zauważyć, wszak sam Platon zetknął się już z niepochwalanym przez niego oddzieleniem filozofii od retoryki, które pozwoliło narodzić się demagogii i podzieliło społeczeństwa na faksje. W *De oratore* Ciceron pisał o rozdziale między językiem (to jest wyrażaniem) i sercem, który widział jako absurdalny, niepotrzebny i godny potępienia. A karygodnym już zupełnie tego rezultatem był dlań fakt, że moralności nauczali inni nauczyciele aniżeli ci, którzy zajmowali się nauką retoryki²⁴.

Vico bierze udział w wojnie klasyków z „nowożytnikami”, sławnej *querelle des anciens et des modernes*, broniąc przede wszystkim kategorii *sensus communis*, zdrowego rozsądku. Twierdził, że ludzie, działając publicznie, przejawiają „porządkującą” linię postępowania. *Sensus communis* należy uznać za ważny i nieredukowalny czynnik życia społecznego. Tak pisał Vico jeszcze w *De antiquissima*, sądząc, że stosowanie pewników z metod geometrycznych do spraw społecznych przeczyłoby naturze spraw ludzkich, od zarania dziejów jednak kapryśnej, nieprzewidywalnej, podległej okazjom i losowi (tu pojawiają się kategorie Machiavellego). Poza tym „geometria” społeczeństwa zmieniłaby tradycję uczenia młodych retoryki, kreatywności, fantazji, zanegowałaby stary tryb edukacji, w którym tylko praktyka i „wrośnięcie” w tkankę społeczną, przesiąknięcie sprawami ludzkimi dawały przyszłych ekspertów²⁵. Takie poglądy wynikały raczej

²³ M. Mooney, *Vico e la tradizione della retorica*, Bologna 1991, s. 30, *Saggi*, 394.

²⁴ *Tamże*, s. 32-33.

²⁵ *Tamże*, s. 26.

z jakiegoś osobistego etosu i postawy, zarówno życiowej, jak i prezentowanej na uniwersytecie, która czerpała z klasyków starożytności. Już Arystoteles pisał, że w „rzeczach ludzkich” daremnie szukać *episteme*, jedyne, co da się wypracować w odpowiednich obszarach, to *techne*, skuteczne działanie. Natomiast jak płaszczem nieogarniony chaos rzeczy zmiennych, społecznych winna zakrywać *prudenzia*, roztropność. Vico mówi z perspektywy pedagogiki i kultury, wypowiada się jako profesor retoryki.

To wszystko, zdaniem Mooneya, było pierwszym powodem rozpoczęcia żmudnej pracy nad *Nauką nową*. Przecież miało to być, jak zamierzał Vico, najbardziej nowoczesne dzieło z zakresu krytykowanej dotąd historiografii. Gdzie indziej zatem musiało leżeć jej nowatorstwo, bo podczas gdy Kartezjusz mógł rządzić wszędzie, w Neapolu aktualny był w tym czasie nadal Cyceron. Antykartezjanizm Vico przejawiał się w tym, że wciąż jeszcze widział miejsce dla studiowania, w którym ujawnia się geniusz, prze-myślność, bystrość. Nawet na studiowanie z odpowiednim nastawieniem geometrii znalazłoby się tu miejsce. Dzięki niej uczeń rozwijałby zmysł topologii, a dzięki temu z kolei nadawałby się coraz bardziej do „prześwietlania” rzeczy prawdopodobnych. Nie wszystko mogła zastąpić fizyka i mechanika. Cywilizowanie oznaczało dlań uczenie obchodzenia się z tym, co niepewne, rozbudzanie wszelakiej pomysłowości, która miała takim niedostatkom zaradzić. W *Nauce nowej* szacunek dla retoryki przejawiał się w powierzeniu tak licznych zadań filologii oraz przywiązywaniu wielkiej wagi do systematyzacji.

W innym jeszcze miejscu przejawiała się niezgoda na nową metodę proponowaną przez Kartezjusza. Przede wszystkim jako pedagog pracujący na co dzień ze studentami Vico zdeprecjonował krytykę autorstwa Kartezjusza jako metodę, która dochodzi do prawdy poprzez negację tego, co jedynie prawdopodobne, wątpliwe, niepewne. Jako sposób prowadzenia zajęć krytyka zawodzi – *jej metoda jest nie do zaproponowania jako punkt podparcia planu zajęć* [uniwersyteckich – przyp. A.Z.], *a jej prawda „nieodpowiednia” jako koniec, wynik nauczania*²⁶. Niepewność nie jest czymś, co trzeba wyjaśnić, rozjaśnić, zredukować za pomocą cierpliwego i upartego analizowania, jest to kontekst i prawdziwy charakter życia, przynajmniej jeśli chodzi o świat społeczny. Jedyna obrona to umysł czynny i szybki, a nie metodyczny i dedukcyjny. Nic, co dedukcyjne, nie stworzy czegoś praktycznego. Prawdopodobieństwa uzyskują gotowość do bycia pewnikami jedynie poprzez dyskurs. *Nauka zmierza do prawd najwyższych, rozważa społeczna do prawd najniższych*²⁷.

W tym kontekście Vico w poważnym dziele, jakim jest *Nauka nowa*, traktującym przecież także o kwestiach epistemologicznych i wprowadzającym koncepcję historiozoficzną, do której będą się odnosić filozofowie kanoniczni, tacy jak chociażby Hegel czy, z bardziej współczesnych, Berlin, proponuje hipotezę powstania państwowości zadziwiająco oryginalną. Chociaż surowy dryl racjonalistyczny filozofii współczesnej stroni od koncepcji podobnych „polityce poetyckiej”, przybliżamy ją jako fragment dzieła uznanego filozofa. Owo znużenie współczesnego czytelnika, wykształconego

²⁶ *Tamże*, s. 165.

²⁷ *Tamże*, s. 171.

na uniwersytetach promujących naukowe, a nie humanistyczne podejście do filozofii, jednakowoż skupiających się na filozofii systematycznej (ontologii, epistemologii) bardziej niżli na moralnej, bierze się stąd, że filozofię moralną chętnie uznawano potocznie za ostatni bastion wsteczności, „metafizyczną”, nienadążającą za dokonaniem bardziej „naukowej” filozofii systematycznej. Przystąpienie do czytania Vica, jakkolwiek „poetycka” miałaby to być koncepcja, musi się mimo to oprzeć na podstawowych zasadach przystępowania do nowej propozycji filozoficznej w ogóle, to jest na poznaniu problemów badawczych, zapoznaniu z metodologią i narzędziami poznawczymi; dopiero w tak wytyczonym polu rozpatrujemy propozycję, patrzymy na jej wewnętrzną spójność. Miejmy nadzieję, że obecne przedstawienie narzędzi poznawczych Vico pomoże, jak wcześniejsze uprawomocnienie renesansowego nurtu myślenia o języku poprzez odwołanie do współczesnego geniuszu Heideggera, spojrzeć życzliwiej na „poetycką” koncepcję powstania świat politycznego.

Przyjrzenie się bliżej, jak owo objawienie Jowisza odcisnęło piętno na umysłach ludzi, wymaga powiedzenia czegoś więcej o poetyckości pierwszego języka. Na czym ona polegała? Przede wszystkim język ten powstał w drodze naturalnej, jako wynik czynników psychicznych wewnątrz samego człowieka, bardzo dosłownie mówiąc – ze strachu. Strach ten „budził” świat i przedmioty, a język był nań reakcją, polegającą wpięrow na – poetyckim – nazwaniu jego przyczyny i przyjęciu odpowiedniej względem niej postawy. *Jowisz miał więc rządzić za pomocą znaków, które były przedmiotowymi słowami* (parole reali), *a natura miała być jego językiem*²⁸. Postawa strachu była szczerym uznaniem słabości i niemożności człowieka. Widzimy tutaj początek wycucia hierarchii. Człowiek plasował się niżej od boga – natury. Paradoksalnie, świadomość, która przegrywa poniekąd z nieświadomym żywiołem kosmosu, wygrywa z nim w swych wytworach – wspólnocie politycznej, kulturze, „zagłuszając” naturalność historycznością. Pierwszy język, *język bogów był niemal całkowicie niemy, ledwie że artykułowany*²⁹. Był to ten język krzyku i strachu przed gromem – Jowiszem, język zdziwienia. Ponieważ jednak bardziej interesuje Vica świat historyczny i polityczny, często przechodzi on szybko od pierwszego do drugiego historycznego języka, nazywając wspólnie języki boski i bohaterski – poetyckimi. Z podobieństw rozwoju różnych ludów oddalonych od siebie geograficznie wnosi, że *bezsprzecznie wszystkie ludy pierwotne były poetami*³⁰. Co znaczą przedmioty słowne, o których wspomnieliśmy? Otóż człowiek nieinteligentny specyficznie używa nazw znanych mu rzeczy, np. stosuje określenie: „głowa”, mając na uwadze początek: *język bohaterski obfitował w analogie, obrazy, porównania. Przyczyną tego był brak określeń właściwych rodzajom i gatunkom, niezbędnych przy definiowaniu rzeczy za pomocą ich cech. Język ten powstał zatem w wyniku naturalnej konieczności, wspólnej wszystkim narodom*³¹. Powstanie języka budującego życie społeczne człowieka charakteryzowała, po pierwsze, inwencyjność (fantazja, vicowskie *ingegno*), po drugie,

²⁸ G. Vico, *Nauka nowa*, s. 171.

²⁹ *Tamże*, s. 217.

³⁰ *Tamże*, s. 230.

³¹ *Tamże*, s. 449.

bogactwo środków stylistycznych (najwięcej miejsca Vico poświęca metaforze) oraz odpowiedniej formy przekazu, czyli mitu, oraz po trzecie, powstanie powszechników. Dokonania tych mitycznych czasów zostały utrwalone w historii ludzkości aż po teźniejszość. Uznawano poetów narodów pogańskich za mędrców: *nadali oni bowiem rzeczom nazwy zgodne z ich naturą i własnościami. Stąd też, jak widzieliśmy, u Greków i Latynów słowa nomen i natura znaczyły jedno i to samo*³². Dlatego też, po czwarte, zrozumienie fundacji dziejów w starożytności zainspirowało Vica do próby stworzenia słownika uniwersalnego ludzkości oraz zapoczątkowało wyznaczanie faz w Wiecznej Historii Idealnej (metodzie ujęcia dziejów w *Nauce nowej*).

Po pierwsze zatem, sukces Vica w stworzeniu takiej spójnej wizji początków historyczności człowieka jest tym większy, że filary jego konstrukcji są ulubionymi przez niego: fantazją i *ingegnum*. Na wstępie należy jeszcze, z czysto technicznego punktu widzenia, rozróżnić fantazję, *ingegnum* i – pomocniczą im – pamięć. Fantazja albo wyobraźnia jest tą władzą przysługującą wyłącznie człowiekowi, która pozwala zastanawiać się nad bodźcami, których nie ma w bezpośrednim obecnym postrzeganiu. *Ingegnum* jest władzą pozwalającą organizować znaczeniowótórcze jednostki wyobraźni czy fantazji w jednostki i struktury na wyższym poziomie konkretności. Tak więc *ingegnum* bezpośrednio odpowiada za wynalezienie mitów i w ogóle dyskursu. Pamięć zaś pozwala gromadzić to, co uchwytywane przez fantazję, by geniusz mógł zmierzyć się z tym później albo by dane nie ulotniły się tylko dlatego, że nie zostały natychmiastowo spożytkowane³³.

Metafizyka Vica została od początku nazwana antyracjonalistyczną. Na płaszczyźnie politycznej wyraźnie odrzuca chęć widzenia we wszelkich powstałych instytucjach i społecznych dokonaniach człowieka dedukowanych zasad jako początków. To także nazywa próżnością³⁴. Nie ma rozumu „za” mitami, bajkami, opowiadaniem o początkach. Akademia i filozofów umieszcza rozmyślnie na samym końcu w porządku zdobywania przez człowieka wiedzy³⁵. Zakłada to między innymi niezbędną geniuszu (*ingegnum*), niejako intuicyjnego odnajdywania, by później rozumowo osądzać. Potrzeby i przynaglenia, którym musiał sprostać człowiek prymitywny, były zadane przez opatrność, aby zaradzając im, zbudował wokół siebie świat społeczny³⁶. *Ingegnum* ludzi pierwotnych należy uznać za odpowiedź bogu, gdyż wszystkie potrzeby uważali oni za boskie. Wynikiem ludzkiego niedostatku jest mądrość poetycka, która przerosła w swych rezultatach późniejszy rozum³⁷. Wynika z tego, że człowiek jest najbardziej językowo i poznawczo rozwinięty w pierwszym stadium rozwoju języka. Ubóstwu języka towarzyszyła bowiem płodność wyobraźni, dzięki której powstał bogowie,

³² *Tamże*, s. 241.

³³ M. Danesi, *Vico, Metaphor, and the Origin of Language*, Bloomington 1993, s. 50-51, *Advances in Semiotics*.

³⁴ *Vico e il pensiero contemporaneo...*, s. 195.

³⁵ G. Vico, *Nauka nowa*, s. 363.

³⁶ *Vico e il pensiero contemporaneo...*, s. 197.

³⁷ G. Bedani, *Vico Revisited. Orthodoxy, Naturalism and Science in the Scienza Nuova*, Oxford 1989, s. 63.

by usankcjonować rozwój społeczny³⁸. Geniusz rozwinął się przed refleksją i jemu należy zawdzięczać wprowadzenie człowieka do świata historycznego.

Jeśliby chcieć, po drugie, powiedzieć teraz coś więcej o metaforze czy też środkach stylistycznych w ogóle i o micie, to Vico przede wszystkim proponuje skrzyżowanie metafory i świadectwa jako kryterium hermeneutyczne³⁹. Te dwie kategorie ząbnią się w *homo symbolicus*, wskazując, że należy odczytywać człowieka jako skazanego na kondycję hermeneutyczną. Nie zjawia się on w świecie doskonale i całkowicie zintegrowany ani też nie świętuje choćby dopiero z biegiem czasu autorealizacji, ale pozostaje ciągle w sytuacji perspektywicznej, kierując się na *telos*. *Prawda języka nie polega na reprezentacji świata poprzez znaki, ale raczej na jego interpretacji jako sytuacji konstytuującej człowieka i dlatego znaczącej dla jego egzystencji*⁴⁰. Dla Vica metafora jest rozświetlająca; jest zaimprovizowanym zrozumieniem, niezbędnym przy niemożności innej komunikacji. Występuje często, nawet nierozbudowana od razu posiada gęstą sieć skojarzeń i możliwości znaczeniowych, do których może prowadzić.

Nawiązując na moment do Kanta, zauważa się od razu, jak daleko od głównego prądu swoich czasów, kartezjanizmu, probierza nowoczesnej filozofii, oddalony jest Vico. Kant uważał, że wrażenia zmysłowe niezsyntetyzowane przez formy transcendentalne są czystą nieuformowaną obecnością, nieczytelną dla człowieka, inaczej niż widział to autor *Nauki nowej*. Metafora dla Vica miałaby może coś z Ricoeura *la métaphore vive*, której pierwszorzędne zadanie nie zawiera się w ubogaceniu dyskursu, lecz w przekazaniu kodów nieprzekazywalnych inaczej⁴¹. Vico był zdania, że poznanie poetycko-metaforyczne jest całkowicie samowystarczalne, to znaczy umie jakościowo i ilościowo zastąpić nieistniejące w czasie jego występowania poznanie rozumowe.

Język poetycki *zrodziła konieczność wypowiedzania się, a charakteryzowało ubóstwo środków, o czym świadczą pierwsze ozdoby języka poetyckiego, jakimi są: hiperbole, naśladowania, porównania, peryfrazy, zwroty określające rzeczy przez odwołanie się do ich cech przyrodzonych, opisy olśniewające zmysły bogactwem szczegółów, a wreszcie dygresje emfaticzne, niejednokrotnie zbędne*⁴². *Z czasem, w miarę jak słabła wyobraźnia, a wzmacniała się abstrakcja, personifikacje te zmniejszyły się do rzędu niewielkich znaków. Metonimia ukryła wówczas, pod pozorami uczoności, nieznaną dotąd początków spraw ludzkich*. Znakiem rozpoznawczym języka czasów poetyckich jest metafora – *używa rzeczom nieożywionym uczuć i namiętności, tak, że każdą metaforę można uważać za krótką bajkę*. Metonimia i synekdocha odpowiadały zaś za nazywanie rzeczy od idei konkretnych i zmysłowych⁴³.

Mity zalecały praktyki, które, jak wyrozumiano, okazywały się najlepsze w danych okolicznościach dla człowieka. Były zapisem rozumienia świata w sensie przyczyn

³⁸ *Tamże*, s. 67.

³⁹ *Vico e il pensiero contemporaneo...*, s. 180-181.

⁴⁰ G. Vico, *Nauka nowa*, s. 197.

⁴¹ *Tamże*, s. 183.

⁴² *Tamże*, s. 223.

⁴³ *Tamże*, s. 185-188.

i konsekwencji ludzkich działań. Mit determinował poszczególne działanie poprzez nakreślenie generalnego przykładu, nie abstraktu, ale tak zwanego uniwersalium fantastycznego, ideału⁴⁴. Zgodnie z tym rodzajem systematyzowano poszczególną, czyli dedukowano o sposobie postępowania w konkretnej sytuacji⁴⁵. Moralność starożytna nie miałyby zatem zasad przewodnich, ale przykłady do naśladowania. W mitach występowały osobowości-przykłady, chociażby Herkules, Romulus, Solon, Penelopa.

Co do formy, mit był narracyjnym opisem zewnętrznego świata. Był prawdziwy dla twórcy w takim samym sensie, w jakim współczesne teorie naukowe są prawdziwe dla badaczy⁴⁶. Pokazywał zapamiętany stan i strukturę umysłu ludzkiego pod wpływem naturalnych konieczności⁴⁷. Stanowił literalnie prawdziwy wyraz tego, jak postrzegano rzeczywistość. Nie mogło być mowy o zwodzeniu, dlatego że ta umiejętność, jako właściwa refleksji w formie zwulgaryzowanej i wykołejonej (jak sądził Vico), nie była człowiekowi pierwotnemu jeszcze dostępna. Mit miał mieć zatem bardzo naturalne, życiowe pochodzenie, ale też takie zastosowanie, a pierwszy człowiek był jako poeta zarazem historykiem swojego czasu i sprawozdawcą, łączył w sobie cechy uczestnika wydarzeń i naukowca rozważającego to, co się zdarzyło.

Sens, jaki przypisuje Vico mitowi w *Nauce nowej*, rozszerza się poza bycie prawdziwą opowieścią (o walorach moralnych) członka zamierzchłej społeczności i odślania sam sposób pojmowania i zdobywania wiedzy przez człowieka początków. *Mit to nie tylko to, co się mówi, ale samo to mówienie, sposób, w jaki to, co się mówi, jest powiedziane i poprzez wypowiedzenie jest po raz pierwszy zrobione i odkryte*. Język mityczny jest językiem składnym, dosłownym, ale znajdują się tu zasady semantyczne, które stoją u źródeł humanizacji natury. To, czym przewyższa mit refleksję, to *racjonalnie niededukowalne formy inwencyjne*, wyniki zrozumienia, które zawsze poprzedza dedukcja, ponieważ można wyciągać konsekwencje tylko wtedy, kiedy już się zrozumiało. Mity były odpowiedzią na szukanie przez samego człowieka „miejsca”, w którym miałyby rozwinąć się jego historyczność: *Słowo poetyckie jest jedyną oryginalnie ludzką próbą nadania sensu strasznej mocy istnienia, które się ukazują w istniejącym. Tylko próba pokonania tej mocy może pozwolić ukazać się światu historii*. Takie poznanie od zera zdarzyło się tylko raz w dziejach i to właśnie tam⁴⁸.

W konsekwencji, przechodząc do punktu trzeciego, zaistniały w języku i w umysłowości człowieka pierwotnego uniwersalia fantastyczne. Vico przedstawia oryginalną koncepcję ich powstania. Zdaje się, że pojawiły się tylko dlatego, iż miały charakter przystosowawczy do środowiska, w którym żył gatunek ludzki. *Potem jednak, w miarę jak rozwijał się umysł ludzki, wynaleziono słowa oznaczające formy abstrakcyjne lub rodzaje (generi) obejmujące różne gatunki (specie) albo łączące części w całość. Wówczas*

⁴⁴ D.P. Verene, *L'originalità filosofica di Vico*, [w:] *Vico oggi*, ed. A. Battistini, Roma 1979, s. 97, *Filosofia e problemi d'oggi*, 73. *Nuovi studi vichiani*, 4.

⁴⁵ *Vico e il pensiero contemporaneo...*, s. 199.

⁴⁶ M. Danesi, *Vico, Metaphor...*, s. 49.

⁴⁷ G. Bedani, *Vico Revisited...*, s. 54.

⁴⁸ *Vico e il pensiero contemporaneo...*, s. 224-241.

wrażenia pierwszych narodów stały się metaforycznymi zwrotami retorycznymi⁴⁹. Jedyne „abstrakcje” ludzi pierwotnych to łączenie rzeczy na zasadzie podobieństw, jak robią to dzieci. Przeczy to różnym wariantom koncepcji natywistycznych, zwykłych w bardziej wysublimowany sposób dochodzić źródeł tych arcyłudzkich zdolności dążenia do ogólności, ujmowania w kategorii itd. *Kolejność idei ludzkich polega na obserwowaniu rzeczy podobnych, najpierw po to, aby się wypowiedzieć, potem, by dowieść*⁵⁰. *Umysłem ograniczonym wystarcza jednak tylko jeden przypadek podobieństwa, by dały się przekonać. Stało się to nie dzięki rozumowaniu, do którego nie byli jeszcze zdolni, lecz za sprawą zmysłów omylnych w treści, ale prawdziwych w formie, taka bowiem logika odpowiadała ich naturze*⁵¹.

Uniwersalia miały pierwotnie jedno, najważniejsze zastosowanie. Dzięki nim możliwe było powstanie pierwszej moralności, przedstawienie wspólnocie ideałów etycznych w postaciach bohaterów, pożądanych struktur społecznych itd. Fantastyczny powszechnik był dokonaniem „cywilizującym”: *Arystoteles stwierdza celnie w jednym z miejsc swojej „Etyki”, że ludzie ograniczeni uogólniają każdy poszczególny przypadek. A to z tej przyczyny, że umysł ludzki, z natury nie znający ograniczeń, był wówczas skrepowany wybujałością zmysłów i mógł ujawnić swoją niemalże boską naturę jedynie wyolbrzymiając za pomocą wyobrażeń rzeczy poszczególne*⁵². Rodzaje fantastyczne czy uniwersalia fantastyczne pomagają Vicowi zrekonstruować początki historii politycznej, ponieważ łączą myśl ludzką z ówczesnymi realiami życia, zatem przekazują żywe świadectwo tamtych czasów.

Powiemy jeszcze krótko, po czwarte, o ważnym z epistemologicznego punktu widzenia dla Vica słowniku powszechnym ludzkości i Wiecznej Historii Idealnej.

Pracując nad konceptem Wiecznej Historii Idealnej, Vico zastanawiał się też nad ideą słownika rozumowego, który by określił znaczenie słów we wszystkich językach artykułowanych. *Rzecz sprowadza się do jednakowych w istocie swej idei, którym jednak różne narody, różnie je ujmując, nadały odmienne nazwy. Słownikiem tym postępujemy się stale w rozważaniach wchodzących w skład naszej Nauki*⁵³. Miał on służyć do translacji pojęć, a przede wszystkim nazw i znaczenia instytucji oraz wytworów, tak żeby można je było porównywać. Byłoby to podobne sprowadzaniu do tej samej jednostki miar po to, żeby później robić na danych operację. Operacją zaś w tym przypadku miałyby być wydobycie i nakreślenie Wiecznej Historii Idealnej (w skrócie: praw historii). Wieczna Historia Idealna musiałaby znaleźć wyraz w zbieżnościach pomiędzy narodami ujętych w słowniku rozumowym wszystkich języków⁵⁴.

Jego ustanowienie było dla *Nauki nowej* nie tylko celem do osiągnięcia, ale wręcz założeniem, które Vico musiał brać pod uwagę *a priori*, zanim przystąpił do pisania. Jak

⁴⁹ G. Vico, *Nauka nowa*, s. 190.

⁵⁰ *Tamże*, s. 197.

⁵¹ *Tamże*, s. 246.

⁵² *Tamże*, s. 443.

⁵³ *Tamże*, s. 215.

⁵⁴ M.E. Albano, *Vico and Providence*, New York 1986, s. 20-21, *Emory Vico Studies*, 1.

się okazało, Vico poprzestał na przypuszczeniu. Wpierw powziął pomysł etymologii wspólnej wszystkim językom, potrzebnej naukom o języku po to, żeby ustalić właściwości naturalnego prawa narodów. Było to szukanie u początków języków łacińskich, prowadzone na podobieństwo Platona, który poszedł do Kratyła, żeby badać początki języka greckiego. Vico nie zdołał jednak tego zrobić, gdyż jak twierdzi w *De antiquissima*, skoncentrował się zbytnio na czymś, co nazywano *filologią sekretną renesansu*, a co zostało już przedstawione: poszedł w stronę inwencyjności i politykotwórczych walorów języka. Z tego powodu, że język u początku został „zabarwiony” inwencyjnością, nabył przekonania, że *sapientia veterum*, czyli mądrość poetów, która objawiła się u tychże poszukiwanych początków języków, zakryła welonem prawdę filozoficzno-konceptualną etymologii łacińskiej, uniemożliwiając zatem odnalezienie jej w czystej postaci. Znalazł tym samym usprawiedliwienie dla własnego niesprostania założeniom⁵⁵.

Rozważania o języku poetyckim jako „budulcu” starożytnego świata społecznego oraz historyczności człowieka wypada zakończyć umiejscowieniem ich na tle całości teorii wyłożonej w *Nauce nowej*. I tak, w Wiecznej Historii Idealnej, pojętej i jako narzędzie segregowania faktów, i jako stała struktura, na którą te fakty się składają, zostają zunifikowane dane z różnorodnych kultur ludzkich. Żeby pomyśleć świat jako taką totalność, trzeba zaimprovizować kreację stabilnego punktu odniesienia, pojęcia-zasady czy też pojęcia-konceptu, które zjednoczy w sobie kompletne znaczenie historii i kultury, czym jest dla Vica Wieczna Historia Idealna. Jej odkrycie zawdzięcza on prawidłom wygenerowanym w czasie długoletnich badań i rozumiejącej obserwacji świata starożytności poetyckiej. Tak, jak przeciwstawiał się powszechnym sądom o tym, że mity falsyfikują albo zniekształcają rzeczywistość, na nieco wyższym poziomie ogólności przyznał, że w ten sam sposób Wieczna Historia Idealna jest także prawdziwą narracją. *Ingegno* w *Nauce nowej* zbiera – w końcowym efekcie, to jest w Wiecznej Historii Idealnej – to, co uniwersalne. Vico sam zastosował metodę *ingegno*, którą opisywał, żeby stworzyć *topos fundamentalny dla czasu*. Chciał zamknąć historię w takim modelu, jaki geometria kładzie na świat przestrzenny. Jeśliby stwierdzić, że to, co zrobił, to nauka, należy dodać, że z pewnością to nauka nowa. Nie daje bowiem wiedzy stosowalnej na przyszłość, która pozwoliłaby wyznaczyć, co i kiedy się stanie. Jednak nie jest to też tylko zdolność zapamiętywania wydarzeń osadzonych w uporządkowanej formie, ale sposób wyciągania prawdy czy prawd – Vico powiedziałby może mądrości – poprzez uporządkowaną pamięć historyczną. Pamięć z kolei jest pewnym pietyzmem wobec historii, a ta – postawą konkretnego człowieka czy środowiska. I tak koło nawraca od naukowych poszukiwań do osobistych i środowiskowych przyczyn wygenerowania genialnego dzieła, jakim jest *Nauka nowa*⁵⁶.

W *Principiach Nauki nowej* Vico podał pierwszy raz rewolucyjną z punktu widzenia filozofii języka, gnoseologii i historii duchowości tezę o konieczności poetyckiej fundacji rzeczywistości ziemskiej. Nie chciała się na to zgodzić „próżność” uczonych, o której Vico także mówił sporo. *Wykazaliśmy, iż skutek słabości rozumowania*

⁵⁵ *Vico e il pensiero contemporaneo...*, s. 198-199.

⁵⁶ *Tamże*, s. 100-113.

ludzkiego narodziła się poezja tak wzniosła, że ani późniejsze systemy filozoficzne, ani nawet sztuki poetyckie czy krytyczne nie zdołały jej dorównać, a cóż dopiero przewyższyć⁵⁷. Dlatego późniejsi, ogarnięci próżnością uczeni, próbując przybliżyć czasom im współczesnych mity starożytne, zdołali jedynie je wypaczyć. Cały fantastyczny świat starożytny polegał na „wiarygodnej niemożliwości” („*L'impossibile credibile*”)⁵⁸, której nie można tłumaczyć inaczej.

Uderza niedostrzeżenie przez Vica dysonansu pomiędzy prymitywnością, pierwotnością człowieka a poetyckością jego najwcześniejszej historii, w której obecni byli także „poeci-teologowie”. Według jego teorii ewolucji języka najniższemu poziomowi rozwoju człowieka odpowiada język poetycki, w potocznym, współczesnym mniemaniu uważany za najbardziej wysublimowany, plasujący się na szczytach ludzkich możliwości. Trudno się dziwić zatem „próżności” uczonych, którzy chcieli w owej poezji widzieć więcej, niż by pozwalał Vico. Mądrość poetycka dotarła do czasów Vica wprawdzie otoczona szacunkiem, ale ten wynikał – jego zdaniem – z niezrozumienia. Przyczyniła się do tego owa próżność (*boria*). *Ona to sprawiła, że Manethon, arcykapłan egipski, podniósł całą bajeczną historię egipską do rzędu wzniosłej teologii naturalnej [...] oraz że filozofowie greccy dali swej mitologicznej historii interpretację filozoficzną*⁵⁹. Chodziło o wykorzystanie dokonań starożytnych poprzez dostarczenie ich wypaczonej interpretacji i za cenę zmanipulowania prawdy zaprzęgnięcia ich w służbę państwu, społeczeństwu i nauce. Późniejsze interpretacje miały także wzgląd na umocnienie kultu religijnego i wiary w opatrność. Treść mitów stanowiła zachętę do podjęcia najważniejszych problemów filozoficznych; tutaj używano bajek jedynie jako dogodnych środków wyrazu, rozległych i pojemnych figur retorycznych, w których zawierano nową „mądrość” i nieznaną starożytności poglądy, uzyskując dla nich autorytet, co też było „próżnością” nauki.

Tymczasem owo „uwznioślanie” było przecież całkowicie obce pierwotnemu charakterowi mądrości poetyckiej. Była to *mądrość pospolita, którą najpierw poeci odczuwali, filozofowie z kolei pojęli jako mądrość refleksyjną* (*sapienza riposta*). *Pierwszych zatem można nazwać zmysłami, drugich zaś intelektem rodzaju ludzkiego*⁶⁰. *Otóż gramatycy dopatrywali się przejawów sztuki w tym, co było skutkiem ubóstwa środków wyrazu*. Był to bowiem język ludzi niewykształconych, a potrzeba wysłowienia tego, co odczuwali, to tylko jeden krok dalej od zwierzęcego krzyku. Tropy były koniecznymi środkami ekspresji, nie były świadomym zabiegiem przekazujących historie. *Z tej racji twierdziliśmy w Aksjomatach, „dzieci szczególnie celują w naśladowaniu”, „poezja jest tylko naśladowaniem” i „umiejętności są tylko naśladowaniem natury; a więc w pewnym sensie realną poezją”. Tak oto najpierw ludy pierwotne, które były dziećmi rodzaju ludzkiego, stworzyły świat sztuki, następnie zaś filozofowie, którzy są starcami narodów, gdyż pojawili się znacznie później, stworzyli świat nauki. W ten sposób dokonano się całkowicie dzieło cywilizacji*⁶¹.

⁵⁷ G. Vico, *Nauka nowa*, s. 432.

⁵⁸ *Vico e il pensiero contemporaneo...*, s. 173.

⁵⁹ G. Vico, *Nauka nowa*, s. 156.

⁶⁰ *Tamże*.

⁶¹ *Tamże*, s. 242.

Powróćmy teraz do dalszego opisywania, co działo się u początków tak ufundowanej pierwszej wspólnoty politycznej. Powiemy o konkretnych krokach w stronę budowania państwa i o jego specyficznej moralności, to jest o bohaterach. Jeśli za cechy bohaterstwa weźmie się chociażby takie, jak świętość, walory intelektualne, szlachetność duszy, pożyteczność i piękno, nie wiadomo, czy w polityce poetyckiej Vica zachowałby się choć jeden z bohaterów. Piękno społeczne rzeczywiście było tam sławione, ale był to stan osiągnięty na skutek współpracy tychże bohaterów z opatrnością, nie pochodził od nich samych. Kolejny raz zadziałała tutaj próżność uczonych, gdyż przypisano bohaterom wynalezienie instytucji podobnych do tych istniejących w późniejszych, bardziej oświeconych czasach. Stało się tak dlatego, że źle i bez patrzenia na kontekst poetycki rozpatrywano znalezione w mitach i historii starożytnej pojęcia ludu, wolności i króla. Bohaterowie Vica nie mieli nic wspólnego ani z ideałem chrześcijańskim, ani z ideałem klasycznym, filozoficznym, np. Arystotelesa. Jeśliby próbować „podciągnąć” ich pod bohaterskość tzw. wojenną, wystarczy popatrzeć na starcie bohaterów pod Troją, by odmówić im pragnienia chwały wojennej, nieśmiertelności czy sprawiedliwości i utożsamić z narcyzmem i kaprysem. Zatem Vico nie znalazł u początków świata społecznego kogoś, kto łączyłby mądrość z siłą. Opatrzność działała raczej przez wady. Używając słów Machiavellego, można by powiedzieć, że nie było wtenczas kogoś, kto połączyłby gwałtowność Romulusa z respektem i refleksyjnością Numy, nie było szlachetnego polityka-centaura Charona. Boskość tamtych odległych czasów była okropna, straszna, despotyczna i olbrzymia po to, aby zmusić gigantów do zduszenia swoich pasji; w świecie tym panował wręcz terror religijny. Bohaterowie byli skrojeni na miarę takiego świata⁶².

Bohaterowie, wysłuchawszy bogów, przeszli to osiadłego trybu życia (przez to Jowisz zyskuje przydomek *Stator*) i jako poeci-teologowie rozpoczęli tworzenie wspólnoty politycznej. Zaczęli zajmować się rolnictwem i skończyli z dzikim życiem. Zrodziły się wtedy bóstwa natury oraz te odpowiedzialne za powodzenie pracy rolników. Ludzie weszli w posiadanie sensu czasu i przestrzeni. Ci najbardziej zwierzęcy, najbardziej gigantyczni zostali „porażeni” przez boski piorun i rozpoczęli projekt cywilizacyjny. Słabi pozostali zamknięci w dzikim świecie i trwali w stanie przedprawnym (*ex lege*) pod patronatem mocniejszych. Kiedy chcieli poprzez azyle dostać się do miast bohaterskich, od początku musieli się zgodzić na niższą pozycję *famuli*, a przecież różnili się jedynie stopniem i czasem rozpoczęcia hamowania swoich żądz. Hierarchia ta była jednak bardzo surowo przestrzegana. Cały proces „osiadania” rzeźbił cnoty oraz umiejętności społeczne ludzi. Bohaterowie nie byli jednak świadomi „wykorzystania” ich przez opatrność. Pierwszą świadomość zyskali plebejusze, gdyż porównywali się z arystokracją, by stwierdzić, że są tej samej, nie gorszej natury i w wojnach cywilnych kształcili się do zrównania w władzy lub do jej całkowitego przejęcia⁶³.

Moralność poetycka wychodziła z pobożności i prowadziła do niej z powrotem. Po czasach stadnego i zwierzęcego życia powstały małżeństwa, ale przysługiwały tylko

⁶² A. Battistini, *Vico e gli eroi fondatori delle nazioni*, Roma 2003, s. 229-233.

⁶³ *Tamże*, s. 239-246.

bohaterom, dlatego Amor bohaterski miał opaskę na oczach i był uskrzydłony, co oznaczało wstydlivość i świętość. Innymi obrzędami wyznaczającymi kres życia po wyjściu z natury było świętowanie narodzin i oddawanie czci zmarłym poprzez uroczyste pochówki. Moralność poetycka była bardzo surowa. Polegała na złagodzeniu zwierzęcości tam, gdzie wymagał tego obłądny strach przed Jowiszem, poza tym zaś, jeżeli chodzi o wspólne życie społeczne, gospodarowanie, podbój, utrzymanie – panowały nadal barbarzyńskie obyczaje. *Z tego wszystkiego należy wyciągnąć wniosek, iż tylko pobożność skłaniała uczonych do częściej wiary w niewinność wieku złotego pierwotnych narodów pogańskich. W rzeczywistości był to wiek zabobonnego fanatyzmu i tylko lęk przed którymś z fanatycznych bóstw utrzymywał pierwotnych, barbarzyńskich, dumnych i dzikich ludzi świata pogańskiego w jakichś karbach*⁶⁴.

Bohaterowie zachowywali taką pobożność. Mówią o tym ich bóstwa. Na przykład Diana bohatera była symbolem czystości, którą naruszył, przyglądając się jej kąpiącej, Akteon, po czym zamienił się w jelenia, symbol największej płochliwości, jako że przeraził się tym, co uczynił, na końcu zaś rozszarpały go psy Diany, czyli jego własne wyrzuty sumienia. Z kolei opowieść o Apollo i Dafne w oryginale ma całkiem inną wymowę, aniżeli jej się powszechnie nadaje, mianowicie że bezwstydnym Apollo miał gonić Dafne, wyratowaną przez bogów, do których się zwróciła, poprzez zamienienie w drzewo laurowe. Apollo, czyli jasny, był u bohaterów bogiem spraw cywilnych, goni zaś Dafne dlatego, że ta dziewczyna z ludu miała zamiar znów zabłądzić w dzikie lasy, to jest powrócić do stanu zwierzęcego. Zostaje przemieniona w drzewo laurowe, symbol płodności pobłogosławionej uroczystymi obrzędami ślubnymi. Vico dopowiada, że długo w czasach poetyckich nazywano potomków od pędów, gałęzi – pomocna jest mu tutaj etymologia⁶⁵.

W taki sposób w opowieściach umieszczano pewne wymogi, które człowiek cywilizujący się uznawał. Węże, które zdusił, w kolebce jeszcze będąc, Herkules czy te, które zrodziły się w Tebach z zębów zasianych w ziemi przez Kadmusa, miały być symbolem własności. Miał je także w herbie obrotny i zapobiegliwy Merkury, opiekun handlarzy i wszelkiej przynoszącej dochód działalności⁶⁶. Nazwa *urbs* oznaczająca miasto znaczyła dosłownie „krzywy” od wytyczania granic miast pługiem i strasznych obrzędów, które zdobywaniu i ugruntowaniu nowej własności towarzyszyły, zaś *orbis* pochodzi od ogrodzenia⁶⁷. Kolejne przekłamanie wynikające z nazbyt udziwnionej i niezwyklej interpretacji prostego języka poetyckiego starożytności Vico prostuje, podając między innymi, że wiek złoty nie pochodził od bogactwa, ale od łanów zboża, które ludzie, osiadłszy, uprawiali; rodzina, czyli familia, powstała oprócz dzieci i rodziców z *famuli*, czyli tych mniej dorodnych olbrzymów, którzy za mało zlekli się Jowisza, by rozpocząć życie cywilizowane, błakali się po lasach, aż horror życia zwierzęcego okazał się nieznośny i najęli się na służbę do bohaterów – będą to później walczący o wyemancypowanie plebejusze.

⁶⁴ G. Vico, *Nauka nowa*, s. 258.

⁶⁵ *Tamże*, s. 266-271.

⁶⁶ *Tamże*, s. 274.

⁶⁷ *Tamże*, s. 281-282.

Clienti pochodzi od nazwy oręża, gdyż użyczeni oni bohaterom pomocy w wojnie, *liberi* było nazwą synów bohaterów, *socii*, tych, którzy współpracowali przy polach i innych gospodarskich sprawach. W czasie po osiedleniu się za oświeceniem Jowisza powstały też pierwsze lenna i azyle dla uciekających od gwałtu pod tarczę i strzechę bohaterów. Język poetycki wszystko to komunikował, nazywał, a przyczynę działań wyjaśniał.

Wypada tutaj powiedzieć jeszcze o jednym bóstwie – Wenus, gdyż Vico nie tylko wyjaśnia prawdziwe znaczenie mitu o niej, ale też abstrahuje ten pomysł jako jeden z najpiękniejszych przejawów cywilizowania się człowieka i w toku rozwijania *Nauki nowej* przypomina. *Drugim bóstwem, zrodzonym w tych zamierzczbłych czasach, była Wenus, która stała się symbolem urody społecznej (bellezza civile). Dlatego honestas oznacza i „szlachectwo”, i „piękno”, i „cnotę”. W takiej właśnie kolejności zapewne narodziły się trzy pojęcia. Pierwszą urodą była bowiem uroda społeczna, właściwa bohaterom. Drugą uroda naturalna, dostrzegalna dla zmysłów, jakimi dysponują ludzie o umysłach roztropnych i pojętnych, zdolnych rozróżniać części oraz oceniać ich harmonię w całokształcie ciała, gdyż na tym właśnie polega istota piękna. [...] Trzecią wreszcie urodą była uroda cnoty, zwana honestas, którą rozumieli tylko filozofowie*⁶⁸. Piękno społeczne dostrzeżone zostało pierwszy raz przez bohaterów, którzy jakoby docenili już swój wysiłek wyjścia ze stanu dzikości do stanu cywilizowanego. Uznali także, że dobry jest kierunek, w którym prowadzi ich Jowisz – nieuświadomiana przez nich opatrność. *Idea piękna społecznego musiała się narodzić w umysłach poetów-teologów wówczas, kiedy ujrzeli, że chroniący się na ich ziemię barbarzyńcy mają wygląd ludzki, lecz obyczaje dzikich zwierząt*⁶⁹.

Z takich to mniej więcej względów musiało się rozpocząć odróżnianie patrycjuszy, możnych czy też dawnych bohaterów, od plebejuszy, których ci pierwsi wyprzedzili na drodze cywilizowania się, zaś pokrewieństwa i równości z nimi już nie chcieli na powrót uznać. Plebejusze mieli dostęp tylko do wróżb prywatnych, mniejszych. Skoro chcieli uprawiać ziemię, mogli to czynić tylko biorąc ją w dzierżawę i płacąc czynsz. Bohaterowie przestrzegali zasady pokrewieństwa, przedział między możliwym i *famulami* był nieodwołalny. Prowadzono mało wojen, bo nie chciano ćwiczyć plebejuszy w rzemiośle wojennym, żeby kiedyś się nie oswobodzili. Mądrość poetycką starano się zachować tylko do wiadomości bohaterów. Cóż z tego, skoro odtajniała się ona poprzez zbiorowe, publiczne uroczystości, a także zwykłe obserwacje panów prowadzone przez *famuli*. Utrzymywano jednak władzę; dewiza republik arystokratycznych, które nastąpiły po władzy protokrólewskiej ojców w rodzinach, brzmiała następująco: w związku najlepszych spoczywa mądrość miast⁷⁰. Stopniowo poprzez ustawy, między innymi pierwszą ustawę rolną, a także różnego rodzaju lenna plebejusze zaczęły znaczyć coraz więcej. W sposób pośredni wpływało to na zmianę języka, moralności, wypaczenie mądrości poetyckiej i kultu.

U schyłku starożytności greckiej ten podział społeczny nabrali nowej dynamiki. Z jednej strony byli to mędrzy i pospólstwo (*profano* – niewtajemniczone), z drugiej

⁶⁸ *Tamże*, s. 294.

⁶⁹ *Tamże*.

⁷⁰ *Tamże*, s. 310.

civis i *hostis*, obywatele i wrogowie. Plebejusze byli zawsze grupą, która chciała zmienić ustrój państwa, patrycjusze chcieli go zachować⁷¹. Symbolem ich usilności są kochankowie, którzy u boku Penelopy chcą zastąpić Odysa, a których ta musi zbywać pruciem koszuli – obietnicami bez pokrycia, dotyczącymi chociażby przyznania plebejuszom prawa do uroczystych małżeństw⁷². Końcem epoki starożytności było przyznanie wreszcie praw plebejuszom⁷³, które zamknęło epokę poetycką, gdyż nastąpił język porozumienia wewnątrzpaństwowego, a język „rozumienia” opatrności stracił pierwszoplanowe znaczenie.

Innym zadziernięciem nici historii z nicości, nieco mniej poetyckim, a bardziej dosłownym, jest wytłumaczenie, że ludzie pierwotni pragnęli pomocy nadnaturalnej, tzn. przymnożenia swoich sił, przez co uznali opatrność, która pozwoliła im popaść w błąd sądenia o Jowiszu-niebie, że jest prawdziwym bogiem. Początki te dostarczają jeszcze jednego pojęcia, na którym oparło się wiele starożytnych instytucji, pierwotnie odnoszonego tylko do Boga-autorytetu. *Autorytet był na początku autorytetem boskim i jego mocą bóstwo podporządkowało sobie wspomnianych już nielicznych olbrzymów, obalając ich na ziemię i ukrywając w głębi jaskiń u podnóża gór*⁷⁴. Autorytet opatrności „przeważał” nad wolą i opinią poszczególnych ludzi; działał na społeczność, a nie na jednostki. Jedynym zastrzeżeniem co do tego jest jego oddziaływanie proporcjonalnie mocniejsze na „dorodniejszych” przedstawicieli – najbardziej porażeni przez grom zostali ci, którzy wdrapali się najwyżej na góry, czyli najsilniejsi i najdzielniejsi. Plan opatrności ugruntowywał i wykorzystywał naturalną strukturę grup. Z tego samego rdzennego doświadczenia cywilizacji powstała nauka: *W nauce augurów Rzymianie nazywali contemplari obserwowanie tych części nieba, na których pojawiały się znaki wróżebne. Owe regiony nieba, zakreślane przez augurów laską, zwaly się templa coeli; Grecy widzieli w nich teorematy lub matematy, „Boskie lub wzniosłe rzeczy godne kontemplowania”, które następnie znalazły swe zastosowanie w abstrakcjach metafizyki i matematyki*⁷⁵. Z niego wreszcie powstała polityka i prawo: *Nasze rozważania o prawie naturalnym rozpoczynamy od jego pierwotnej formy boskiej; było ono wówczas wróżbiarstwem, czyli nauką o auspiciach Jowisza; stanowiło zatem sferę rzeczy boskich, wedle której narody pogańskie regulowały sferę swoich ludzkich spraw*⁷⁶.

Chociaż w zakres mądrości poetyckiej prezentowanej w *Nauce nowej* Giambattisty Vica wchodzi wiele jeszcze inspirujących dociekań, jak chociażby podważenie istnienia Homera, przekształcenie języka w epoce rzymskiej i jego degradacja wraz z zatoczeniem koła przez *ricorso* historii i nawrotem barbarii, to poprzestaniemy na tym dość wyczerpującym nakreśleniu jej charakteru i pokusimy się o parę wniosków. Przede wszystkim jako życzliwi czytelnicy Jana Sebastiana Vica z żalem musimy się odnieść do tego,

⁷¹ Tamże, s. 325.

⁷² Tamże, s. 354.

⁷³ L. Pompa, *Vico. A Study of the „New science”*, London–New York 1975, s. 42.

⁷⁴ G. Vico, *Nauka nowa*, s. 175.

⁷⁵ Tamże, s. 177.

⁷⁶ Tamże, s. 181.

że tak kompletna, jak zostało to tutaj przedstawione, spójna, zaopatrzona we własne narzędzia poznawcze wizja początków państwowości nie znajduje się na liście obowiązkowych lektur z klasycznej filozofii polityki. Rzecz to smutna, bo przy okazji wskazuje, że dorobek renesansu, z wyjątkiem Machiavellego, wciągniętego na listę protoplastów *Realpolitik*, zostaje pominięty niezrozumiałym milczeniem na polskich wykładach z filozofii polityki. Przedstawiliśmy tutaj Vico na tle poważnej szkoły renesansowej, osadziliśmy go zresztą wyraźnie w kontekście życia intelektualnego Włoch, które niechętnie przyjmowało nowinki kartezjańskie, gdyż samo było zajęte własnymi dociekaniem. Jak wskazują jego badania, hipotezy Hobbesa czy Locke'a dotyczące umowy społecznej są o tyle nietrafione, że język, jakim dysponował człowiek pierwotny, nie był w stanie sprostać prawniczej precyzji, a wspólnota ludzka musiała się rozwijać w sposób bardziej organicystyczny.

W Polsce znany przede wszystkim z pracy *Filozofia dziejów. Rozwój problemów i stanowisk* Zbigniewa Kuderowicza Vico ma do zaferowania znacznie więcej aniżeli teorię nawrotów historii. W rzeczy samej we Włoszech sięgają po niego kolejne pokolenia badaczy z różnych dziedzin – od lingwistyki, poprzez antropologię, aż do nauk politycznych i filozofii właśnie. O ile sam sposób obrony przez „unaukowieniem” na modłę nowożytną nauk społecznych – jak to się zresztą po części stało – jest motywowany u Vico niejako odruchem profesora „starej daty”, który retorykę i wszystko w ogóle, co najlepsze, widzi w antycznych wzorcach, o tyle zwrócenie uwagi na język jako tworzący rzeczywistość i jako narzędzie jej zmiany jest poglądem, którego nie powstydziliby się XX-wieczny filozof. Zwraca uwagę przede wszystkim epistemologia Vica, która wymagałaby osobnego potraktowania, gdyż zaprezentowane tutaj jej elementy są tylko wyjątkami z imponujących badań autora *Nauki nowej*. Przede wszystkim wydaje się, że uważana lektura Vica stwarza nowe przestrzenie wyobraźni dla filozofa politycznego oraz podważa utarte i może nazbyt spłycone drogi rozumowania. Wszak sam Vico sądził, że racjonalność ma tendencję do odrywania się od rzeczywistości lub przeintelektualizowania, które są zawsze syndromem wsteczności, nie rozwoju. Lektura Vica pozwala w tym sensie odświeżyć umysł, a także wyżyć się chęci trzymania się bezpieczeństwa sztamponowych interpretacji, gdyż głosy odrębne w dyskusji wnoszą dużo nowości, równie inspirująca jest też charakterystyczna je intelektualna odwaga.

BIBLIOGRAFIA

- Albano M.E., *Vico and Providence*, New York 1986, *Emory Vico Studies*, 1.
Battistini A., *Vico e gli eroi fondatori delle nazioni*, Roma 2003.
Battistini A., *Vico lettore agonistico*, „Studi di Estetica” 1991, R. 19, ser. 3, nr 3/4.
Bedani G., *Vico Revisited. Orthodoxy, Naturalism and Science in the Scienza Nuova*, Oxford 1989.
Danesi M., *Vico, Metaphor, and the Origin of Language*, Bloomington 1993, *Advances in Semiotics*.
Grassi E., *Vico and Humanism. Essays on Vico, Heidegger and Rhetoric*, New York 1990, *Emory Vico Studies*, 3.

- Marassi M., *Leonardo Bruni e la teoria della traduzione*, „Studi Umanistici Piceni” 2009, Vol. 29, [online] http://tuttoscorre.org/wp-content/uploads/2014/05/Leonardo_Bruni_e_la_teorìa_della_traduzione.pdf.
- Mooney M., *Vico e la tradizione della retorica*, Bologna 1991, *Saggi*, 394.
- Pompa L., *Vico. A Study of the „New science”*, London–New York 1975.
- Vico G., *Il metodo degli studi del tempo nostro*, przeł. i oprac. A. Corsano, Firenze 1948.
- Vico G., *L'Antichissima sapienza degli italici, da estrarsi dalle origini della lingua latina*, [w:] tenże, *La scienza nuova e opere scelte*, przeł. N. Abbagnano, Torino 1952.
- Vico G., *La difesa dell'umanesimo. De nostri temporis studiorum ratione*, przeł. i oprac. M. Gorretti, Firenze 1967.
- Vico G., *Nauka nowa*, przeł. J. Jakubowicz, oprac. S. Krzemień-Ojak, Warszawa 1966, *Biblioteka Klasyków Filozofii*.
- Vico G., *The Autobiography of Giambattista Vico*, przeł. M.H. Fisch, T.G. Bergin, Ithaca 1944.
- Vico e il pensiero contemporaneo. Atti del Convegno Internazionale „Vico e il pensiero contemporaneo”*, Lecce, Novembre 9-11, 1989, ed. A. Verri, Lecce 1991.
- Vico oggi*, ed. A. Battistini, Roma 1979, *Filosofia e problemi d'oggi*, 73. *Nuovi studi vichiani*, 4.

Mgr Aleksandra ZAJĄC (ur. 1985) – absolwentka studiów magisterskich z zakresu stosunków międzynarodowych oraz filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, obecnie doktorantka macierzystego uniwersytetu, w czasie studiów stypendystka Programu Socrates-Erasmus na Università degli Studi di Bologna, gdzie pisała pracę magisterską o Giambattistie Vico, nauczycielka języka włoskiego.